



## Paklenica – raj dla alpinistów

Andrzej Janka

29 kwietnia 2005 r. czwórka Gnieźnian z **Direty** – Beata, Artur, Andrzej i Marcin, wyruszyła na podbój szczytów w chorwackim **Parku Narodowym Paklenica**. Wąwóz Paklenica położony w południowo - wschodniej części pasma górskiego Velebit, prawie nad samym Morzem Śródziemnym, jest atrakcją dla alpinistów - niesamowitym wyzwaniem są prawie 400 - metrowe ściany masywu **Aniça Kuk**, a na uprawiających wspinaczkę skałkową czeka ogromny wybór krótkich dróg sportowych w centralnej części wąwozu.



Aniça Kuk 712 m npm

Jazda samochodem przez Czechy, Austrię i Słowenię trwała do bólu. Zaskoczeniem była dla nas bardzo dobra jakość dróg i nowe autostrady w Chorwacji, w której nadal sporo opustoszałych wsi, tablice ostrzegające przed minami i wiele zniszczeń wojennych z końca XX wieku – temat do przemyśleń dla polskich speców od komunikacji. Nagrodą po uciążliwej podróży był nasz nowy dom – namiot stanął 15 metrów od brzegu morza. Wspaniała pogoda i śródziemnomorskie klimaty przyczyniły się do wspaniałego samopoczucia, a wieczorne plany wspinaczkowe jak zwykle wywoływały u nas tzw. zespół niespokojnych rąk.



Pierwsza wizyta w paklenickim wąwozie i natychmiast ogarnął nas niepokój - przecież my nawet nie zdążymy spróbować jednego procenta tych wspinaczkowych wspaniałości! Druga konkluzja: tak musi wyglądać w raj! W tłumach wspinających się, oblegających ściany alpinistów różnych narodowości, zwykły turysta budził zdziwienie i zaciekawienie. Aby nie tracić czasu obwiesiliśmy się sprzętem i rzuciliśmy na ścianę: na pierwszy ogień poszła 120 – metrowa droga

*Karamara Sweet Temptations* na **Velikim Ćuku** o trudnościach VI+. Świetna, lita skała, kapitalne tarcie, dobra asekuracja i niesamowite formacje skalne. Na drugi dzień naparliśmy w trójkę na największą ścianę rejonu: **Anića Kuk** – wybór padł na 350-metrową drogę *Nostalgija* (6b).

Zbyt późne podejście pod ścianę – i okazało się, że przed nami czekało kilka zespołów. Start do *Nostalgii* jest wspólny dla kilku dróg. W efekcie wystartowaliśmy dopiero w południe. Kłopoty z orientacją (gęsta siatka dróg) rekompensował przepiękny wspin, trochę żelastwa w ścianie uzupełnialiśmy własną asekuracją. Długie, syte wyciągi. Pewnym utrudnieniem był niedokładny schemat, a już nie fair pojawienie się ruchów za 6b (jeśli nie więcej!) na ostatnim wyciągu 5a. Oczywiście autor przewodnika nie raczył ich nanieść na topo. Nie uprzedził też, że ten wyciąg miał ze 120 m... Wspinaczkę pełną wrażeń skończyliśmy dopiero o zmierzchu. Mocno zmęczeni i spragnieni, nie mogliśmy znaleźć drogi zejściowej. Po kilku godzinach błędzenia po kłujących krzaczorach z jedną latarką, podejmujemy decyzję: „kibel”.



endriju wchodzi w rysę 6b trad na *Nostalgii*

Rano zmarznięci kontynuujemy zejście. Pomaga nam władca chorwackich lasów – duży miś znacznie przyspieszył nasze poszukiwania... Po powrocie do cywilizacji nagrodziliśmy nasze żołądki i uzupełniliśmy niedobór płynów (świetnie do tego nadaje się lokalny browarek Ožujsko i Karlovačko). Po południu zwiedziliśmy przepięknie położone nad morzem stare miasto Zadar. Kolejne dni to jedno wielkie wspinanie. Zmierzyliśmy się z kilkoma skałkowymi, krótkimi problemami w centralnej części w?wozu – jakoś dziwnie trudne szóstki i siódemki... Dopiero rozmowy z innymi "climberami" potwierdziły, że Chorwaci w dość niefrasobliwy sposób podchodzą do wyceny dróg. Np. droga *Biene Maja* autorstwa niemieckich łojantów wyceniona na VII, w przewodniku ma 6a+. Jak zawsze w trudnych sytuacjach założyliśmy, że i tak "wszystko siedzi w naszych głowach" – pozwoliło to skoncentrować się na wspinie, a nie na cyferkach.

Jeszcze raz pokonaliśmy **Anićę** drogą *Velebitaški* 350 m, tym razem bez niespodzianek „Wielebne ptażki” jak mawiają Polacy i Czesi, to część „wielkiej paklenickiej trylogii”, obok dróg *Klin* 6c+ i *Nosorażki* 5c. Niech nikogo



Wąwóz widoczny z góry

nie zwiódą wyceny – widzieliśmy jak na kluczowym wyciągu 5c wspinacze dawali z ekspresów, podobno jest to najtrudniejsza piątka w tej części Europy... Z naszych obserwacji wynika, że wyceny są bardziej wiarygodne od 6b – 6c w górę. Na Anićę można wybrać się z kompletem ekspresów, choć nie brakuje dróg dla wielbicieli kostek i haczyków. Krótkie drogi są dobrze obite. Drugi raz stanęliśmy na **Velikim Ćuku** (droga *Gospodari Kise* 6a+, 120 m), **Debeli Kuk** zdobyliśmy drogą *Senza Pieta* 6b+, 200 m. Do tego dorzuciliśmy jeszcze kilka dróg skałkowych i niestety, gdy już byliśmy porządnie rozwspinani, skończył się urlop i trzeba było wracać do Polski.





*Artur na szczycie Anica Kuk*

Paklenica to nie tylko wspinaczka. Na terenie parku narodowego poprowadzono kilka atrakcyjnych szlaków turystycznych, nie brakuje wymagających tras dla mountbików. No i morze... Wszystko pod ręką, ceny poza sezonem przystępne, lokalsi sympatyczni, trochę egzotycznie. Za miejsce na campingu wyszło na głowę 15 złotych (licząc z namiotem i samochodem, prąd i ciepły prysznic – wyjątkowo niełojanckie warunki). Polecamy! Autostrady choć płatne – to niedrogi, nie ma sensu ich unikać, usprawni to przejazd. Z Poznania do miejscowości Starigrad (tu są campingi, sklepy spożywcze i wejście do Parku Narodowego Paklenica) jest ok. 1260 km. Wstęp do parku jest płatny, bilet dla climberów na 5 wejść to wydatek ok. 50 zł. Więcej informacji można uzyskać w Klubie Sportów Górskich "DIRETA" w Gnieźnie tel. 693148200, e-mail: ksgdireta@op.pl. Zajrzyj też na stronę [www.wspinanie.gniezno.pl](http://www.wspinanie.gniezno.pl)

Zobacz więcej fotek w [galerii](#)

(fotki autorstwa endrju, Majoneza, Marcina i Beaty)

[Strona Parku Narodowego Paklenica](#)

[Info o zawodach Big Wall Speed Climbing Paklenica](#)





*pole minowe*



*Artur w akcji na Debeli Kuk*